TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 4.	Biała, dnia 24. stycznia 1920.	Rok II.

Cena numeru 60 hal. (60 fen.)	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcja i Administracja: **Biała, Dom katolicki.** Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

Nasze hasła.

Nie podobają się Pająkowi nasze hasła: **„Bóg i Ojczyzna“** oraz **„Módl się, pracuj i oszczędzaj“**, czem nie jesteśmy ani zaskoczeni, ani zdziwieni. Te wzniosłe hasła widocznie są dla p. Pająka i socjalistycznych przodowników (o robotnikach tego nie twierdzę), całkiem niezrozumiałe a w interesie prawdy trzeba to stwierdzić, że ani p. Pająk ani jego czerwoni koledzy w redakcji „Wyzwolenia“ z temi wzniosłemi hasłami nic nie mają wspólnego. Nie dla nich też te hasła wypisano.

Te hasła są dla chrześcijańskich i polskich robotników, o których na pewno twierdzę, że im się te hasła podobają i że ci robotnicy są zdecydowani iść za temi wspaniałemi hasłami zarówno w życiu prywatnem, politycznem i społecznem. Że tak rzeczywiście jest, świadczy o tem ogólne a bardzo żywe zainteresowanie się robotników polskich naszem pismem robotniczem „*Tygodnik Bialski*“, który im widocznie dobrze odpowiada tak pod względem treści jak i formy.

Co do zmiany nazwy „*Nasz Tygodnik*“ na „*Tygodnik Bialski*“ stwierdzam z całym spokojem, że taką zmianę wolno jest uczynić i w tem niema niczyjej szkody ani krzywdy. Nagłówek pisma sam z siebie nie może być kwestją zaufania czytelników do samego pisma i jego poczytności, lecz pismo zdobywa sobie zaufanie i poczytność przez treść artykułów, któremi karmi swoich czytelników. My temu nic nie winni, że „Wyzwolenie“ swojem beznadziejnem szczekaniem podkopuje sobie zaufanie u robotników, którym ciągłe ujadanie nie może się przecież podobać. Natomiast „Tygodnik Bialski“ zasadniczo chce dać robotnikowi strawę spokojną bez jątrzenia i nienawiści klasowej a polemiki użyje tylko wtedy, gdy będzie chodzić o obronę własną przed zaczepkami „Wyzwolenia“, co niestety często musi mieć miejsce. **Stojąc na stanowisku słusznej obrony praw polskiego robotnika, chcemy tę obronę prowadzić z tą godnością, na jaką ta sprawa zasługuje, zaś wrogów robotniczej sprawy będziemy bezwzględnie demaskować i piętnować, choćby nimi byli nawet jaśnie wielmożni i czerwono oświeceni socjaliści!**

„Najkomiczniejsze“ w ofenzywie p. Pająka przeciw „Tygodnikowi Bialskiemu“ jest „oszczędzanie“, które nie może się mu pomieścić w głowie! Przecież nikt chyba nie będzie mówił robotnikowi „marnuj!“, roztrwoń! albo [illegible] swój zarobek w żydowskiej karczmie! Zamiast tamtych „recept społecznych wolimy powiedzieć „oszczędzaj“, a swój zarobek przynoś w całości do domu, aby zaopatrzyć potrzeby swoje i swojej rodziny. „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“ — tak mówi przysłowie — a że chcemy widzieć robotnika w lepszem położeniu w przyszłości, niż [illegible] się znajduje, więc mu mówimy „oszczędzaj!“

Robotnik polski na to słowo się godzi i za niem również pójdzie. Dla robotnika oszczędność jest potrzebna, a widocznie p. Pająk ma aż tyle, że „oszczędzanie“ jest dla niego „komiczne“ — no ale to nie wszystkich socjaliści obdarzaja takiemi względami... nie wszystkich! Dziś wszyscy muszą oszczędzać (ks. Mączyński także!) o tem się wie, ale nie wiedzieliśmy dotąd o tem, że p. Pająkowi socjaliści tyle płacą, że „oszczędzanie jest komiczne“ dla niego. Mimo wszystko i p. Pająkowi radzimy oszczędzać, bo oszczędzonemi pieniądzmi można coś dobrego zrobić dla robotników, a dobro tych ostatnich powinno mu leżeć na sercu.

Tensam p. Pająk, który twierdzi („Wyzwolenie“ nr. 2, str. 2,) że robotnik nie jest w stanie oszszędzać, jako odpowiedzialny redaktor pisma, w notatce „Towarzystwo Zaliczkowe“ na str. 4 tegosamego numeru „Wyzwolenia“ pozwolił on umieścić te słowa: **„Jest obowiązkiem konsumów agitować, by członkowie (robotnicy) składali swoje oszczędności w Tow. Zaczkowem“.**

Więc raz się mówi, że robotnik nie może oszczędzać, to znowu mówi się robotnikowi parę wierszy dalej „oszczędzaj“ — a pieniądze daj do naszej Zaliczkówki! Czemuż więc zachęca się do rzeczy niemożliwej? Czemu „Wyzwolenie“ zachęca do oszczędności — gdy ta zdaniem p. Pająka jest niemożliwa i „komiczna?“ Czyżby p. Pająk sam nie wierzył w to, co pisze?

Czyż logika p. Pająka już tak kuleje, że p. Pająk sam sobie się sprzeciwia?! i to w tym samym numerze? Ano może tak ma być, że o ile robotnicze oszczędności wpłyną do socjalistycznej „Zaliczkówki“ — to oszczędzanie jest wskazane, zaś o ile robotnik oszczędności swe chce złożyć w niesocjalistycznej kasie, wówczas „oszczędzanie“ jest „komiczne“ — czy tak p. Pająk?

Mamy tu do czynienia z prawdziwym „analfabetyzmem“ zdrowego myślenia. Albo i z tą produkcją! Każdy się zgodzi na to, że produkcja stoi w prostym stosunku do intenzywności pracy, czyli biorąc na prosty chłopski rozum: im więcej ktoś pracuje, tem więcej zrobi, a im mniej roboty, tym mniej zrobione. P. Pająk zaś myśli widocznie, że im kto mniej robi, tem więcej będzie zrobione! Bo powiada, że przez obniżenie dnia pracy, podniesie się produkcja — a nie obniży! Analfabeto, — pamiętaj, że przy sześciogodzinnym dniu pracy, produkcja na pewno się obniży — a nie wzrośnie. W Polsce zaś jest tyle do roboty, że każdy chcący pracować uczciwie, tę pracę sobie znajdzie. Samiście panowie socjaliści swą uchwałą dla górników szybu „Silesia“ spowodowali, by górnicy podjęli się nadprogramowej roboty w kopalniach w niedzielę, aby było więcej węgla dla ludzi. Więc przyczyniliście roboty, aby zwiększyć produkcję. A teraz mówicie, że jeżeli się obniży dzień pracy — to się zwiększy produkcja? Tu wychodzi inne szydło z worka: jeżeli idzie o upieczenie partyjnego interesu (zaopatrzenia socjalistycznych konsumów w węgiel), wówczas każe się górnikowi kopać w święto — gdy idzie o wzmożenie wewnętrznego życia przemysłowego i gospodarczego w Polsce i podniesienie ogólnej produkcji, wówczas ma się w zanadrzu projekt 6 godzinnego dnia pracy. Hm, hm, no jeśli tak, to co innego! Ino tak dalej produkujcie! panowie socjaliści! a wnet wyprodukujecie nam jeszcze większą nędzę w kraju dla wszystkich stanów, nie wyłączając i... robotników!

ryp...

Ochronka Polska w Białej.

W Białej istnieje Ochronka dla polskich dzieci, założona staraniem i trudem społeczeństwa polskiego i jego ofiarnością podtrzymywana.

Kto wie, jakiem trudnem zadaniem jest dziś dla każdej matki wychowanie i troska o drobne dzieci, ten też pojmie doniosłość i ważność Ochronki, która chce dać pomoc i duchową i materjalną w wychowaniu młodego pokolenia. Korzystają z tego dobrodziejstwa uboższe rodziny, zwłaszcza robotnicze i posyłają tam swoje dzieci, które pod opieką i kierunkiem Siostr Felicjanek spędzają czas na nauce i zabawie a w południe dostają ciepłą strawę.

To swoje piękne i wzniosłe zadanie wypełniała dotąd Ochronka w dość szczupłym zakresie a to dlatego, że ze strony odpowiednich czynników nie znalazła należytego poparcia. Nie czyniąc nikomu żadnych wymówek, wskazujemy jedynie na rzeczywistą przyczynę, dla której nie można było zrobić dla ubogiej polskiej dziatwy tyle, ileby się pragnęło.

Dziś — na szczęście — stosunki zmieniły się nieco na lepsze. Ochronka musi to z zadowoleniem stwierdzić, że Rząd polski, Rada miejska miasta Białej i inne czynniki przez udzielenie subwencji pieniężnych i darów w naturze, czynią Ochronce wielką ulgę w trosce o wyżywienie ubogich dzieci. To też podając to do wiadomości, zwracamy uwagę biedniejszym rodzinom robotniczym, zamieszkałym w Białej, aby o ile jeszcze swych dzieci nie posyłają do polskiej Ochronki, — zechcieli to teraz uczynić. Nie jest wykluczonym, że pewna ilość najbiedniejszych dzieci robotniczych może dostać południowy posiłek za darmo. Ewentualne zgłoszenia nowych dzieci polskich przyjmuje się w Ochronie przy ul. Hettwera l. 10. w godzinach między 4 a 5 popołudniu.

F. F.

Tanie grunta do nabycia w Poznańskiem.

Ciasno ludziom i głód ich trapi u nas w okolicach górskich i na gruntach bardzo rozdrobionych. Kto nie ma cierpliwości czekać na rządowy podział gruntów, sprzedaje swój majątek i kupuje lepszy i większe gospodarstwo w innych stronach Polski. Część ludzi jedzie do wschodniej Małopolski, bo tam dużo ziemi urodzajnej, ale drogiej, inni rolnicy przenoszą się do Poznańskiego, które przed rokiem wy-

zwoliło się z pod pruskiego jarzma. Jedni kupili tam tanio ładne majątki, a drudzy wybierają się w najbliższym czasie. Kto nie wierzy, niech się spyta ludzi z Witkowic alko z Osieka.

Jest w mieście Poznaniu Zakład osadniczy, polskie biuro, w którem każdy Polak może się dowiedzieć ile gruntu i w której wsi jest do nabycia. —

Morgi tamtejsze są mniejsze od naszych, ale kto tu sprzeda dobrze swoje gospodarstwo, to tam kupi dwa razy więcej ziemi i murowane budynki z całym inwentarzem. Ale pytają ludzie skąd jest ta ziemia do sprzedania i czy tam jakie straszne niebezpieczeństwo nie czekają tutejszych ludzi.

Możeście słyszeli że rząd pruski nie mógł złamać ludu polskiego, ani przez szkoły, ani przez urzędy, i wydał prawo przed 12 laty że można Polakowi przemocą odebrać grunt i na jego miejsce osadzić Niemca — Kolonistę. Nazywało się to wywłaszczenie. Była to zbrodnia niesłychana i cały świat oburzał się na tę podłość pruską. W Poznaniu zbudował rząd gruski olbrzymi gmach na biura Komisji kolonizacyjnej niemieckiej, która się zajmowała przymusowym wykupnem ziemi polskiej dla Niemców. Ale przyszła kreska na Matyska. Prusak dostał po łbie od Poznańczyków i uciekł z tej ziemi na której od tysiąca lat siedzą Polacy, bo tam są najstarsze miasta polskie Gniezno i Poznań i tam pierwsi książęta i królowie polscy rządzili zanim Polska objęła Śląsk, Kraków, Lwów, Warszawę, Wilno i Kijów.

Ci Niemcy, którzy z łaski pruskiego rządu, siedzą na zagrabionych gruntach, muszą się pakować i wracać, skąd przyszli. Od nich można nabyć gospodarstwa za pośrednictwem Zakładu osadniczego w Poznaniu. Nadto niejeden Niemiec, który od dawniejszych czasów siedział między Polakami, a nie chce oddychać powietrzem wolnej Polski, sprzedaje majątek i wyjeżdża do Niemiec. Ale są tacy ludzie u nas co duszą się w tutejszej ciasnocie a nie chcą się, jak słyszymy ruszyć za lepszem życiem do Poznańskiego, albo odkładają ten zamiar z miesiąca na miesiąc, bo się boją że ich stamtąd Niemiec wypędzi. Tymczasem sami Poznańczycy wcale nie uciekają ze swojej ziemi, a cała Polska stoi za nimi i nigdy nie pozwoli przy pomocy Francji powrócić Prusakom w te strony. Kto się tego boi, to i stąd powinien uciekać, bo i tu niedaleko granica. Ale nam niewolno zapominać, że to nasza własność i biada, gdyby kto wyciągnął rękę po skibę ziemi polskiej! Ziemia w Poznańskiem uprawiona jest wzorowo, porządek jest wspaniały. Dla ludzi śmiałych dziś otwarta szeroka ojczyzna, tylko trzeba unikać nieuczciwych pośredników i dobrze się wypytać u śmiałych ludzi, jak sobie radzić. Tym co się przeniosą do dalekich ale ojczystych stron, życzymy wszelkiej pomyślności na nowych gospodarstwach i poważania u nowych sąsiadów, i prosimy ich kiedyś o list dla „Tygodnika Bialskiego“ o tamtejszych stosunkach. W końcu tych, co byli lub będą w Poznańskiem lub gdzie indziej prosimy, ażeby przy sposobności zaglądnęli do biura powiatowego związku Kółek rolniczych w Białej, składnica 1 piętro.

Kółkowiec

Przegląd polityczny.

Polska.

Z obrad sejmowych. Mimo zaciętej kampanji posłów małopolskich o ratowaniu „Korony“, przeszedł wniosek rządowy p. Grabowskiego o relacji 70 : 100 na posiedzeniu sejmowem znaczną większością. Uchwała ta atoli nie odnosi się do Sląska Cieszyńskiego, jako terenu plebiscytowego. Rząd obiecał dać robotnikom i urzędnikom stosowne wynagrodzenie za szkodę, jaka wyniknie przy zamianie koron na marki p. według przyjętego stosunku.

W komisjach sejmowych znać wytężoną pracę. Społeczeństwo chyba z zadowoleniem przyjmie wiadomość o uchwaleniu na komisji prawniczej projektu ustawy o **karze śmierci dla nieuczciwych urzędników**, a mianowicie za kradzież, przeniewierzenie i oszustwo lub za udział w tych czynach występnych; również kara śmierci za branie *łapówki*. Wyrok ma być prawomocny, jeżeli o winie orzeknie się jednomyślnie. — Rząd natomiast przyrzekł urzędnikom *podwyższenie poborów*, aby przez zabezpieczenie im ludzkiego bytu utrzymać ich na wyżynie moralnej i ugruntować w nich poczucie wysokiej odpowiedzialności swojego urzędu.

Granice zachodnie. Dnia 18. bm. zajęły wojska nasze pod dowództwem generała *Hallera* i *Dowbór Muśnickiego* ziemie przyznane nam traktatem pokojowym, które aż do ostatnich dni jęczały pod jarzmem pruskiego barbarzyństwa. Toruń, Leszno — Prusy królewskie i kawałek wybreża bałtyckiego i półwysep Helu wracają do macierzy. Wojewoda poznański dr. Celichowski zamianowany komisarzem państwowym dla odebrania zarządu cywilnego tychże ziem. Gmachy banku Rzeszy w Wielkopolsce i Prusach przeszły na własność Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie. — Niemcom to przyjemności nie sprawia; ulegając sprawiedliwej decyzji Wersalu żegnają się z obywatelstwem ziem odstąpionych w taki sposób, który aż zanadto zdradza, że będą Polsce szkodzić na kroku, szczególniej przez antypolską agitację. Dziś pokonani przynajmniej pozornie — a przed laty 50 (właśnie 18, stycznia 1870) proklamowali w zamku wersalskim cesarstwo niemieckie. Toć ironja losu...

Polityka zagraniczna. Według wiadomości z Paryża, rząd polski zamierza zwołać na drugą połowę stycznia br. konferencję przedstawicieli *Łotwy*, *Estonji*, *Finlandji*, republiki *ukraińskiej* i *kaukazkiej* celem wspólnej organizacji. Oczekuje się wzięcia udziału także *Rumunji*.

Niemcy.

Rozruchy. Według ostatnich urzędowych obliczeń liczba zabitych podczas ostatnich rozruchów w Berlinie jak donoszą dzienniki, wynosi 42, ciężko rannych 102 osoby. Rząd ma wiadomości, że Spartakowcy (bolszewicy) ponowią atak i podsycą na nowo rozruchy, które tym razem na rozkaz Moskwy mają na celu obalenia obecnego rządu w Berlinie i proklamację dyktatury proletarjatu. Ogłoszono stan oblężenia. — Podobne rozruchy były w miastach zachodnio-niemieckich.

W rocznicę powstania styczniowego.

22. stycznia przypada 57. rocznica powstania w r. 1863.

Nigdy w narodzie polskim w epoce porozbiorowej nie zagasła myśl o politycznej niepodległości i o przywróceniu Polski w dawnych granicach. Płonęła ona w sercach zapalnej młodzieży, rozniecała ją poezja narodowa swoim patrjotycznym bólem, utwierdzały hasła z za granicy. Chociaż powstanie kościuszkowskie, ani legiony, ani powstanie listopadowe nie doprowadziły do oczekiwanego celu, to nowe miało poprawić dawniejsze błędy: przez manifestacje narodowe rozbudzić uświadomienie w szerokich warstwach społecznych, ducha miłości i ofiary dla Ojczyzny a szczególnie w ludzie pracującym.

Komitet Centralny w odezwie z dnia 22. stycznia 1863 r. powołał wszystkich pod broń temi słowami: „Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach, Rząd Narodowy wzywa cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa!

Tak ty wolność twoją, niepodległość zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach. Powstającej Ojczyźnie twojej dasz bez żalu słabości, krew, życie i mienie“.

Komitet ogłosił następnie wolnymi obywatelami kraju wszystkich synów ojczyzny, a w razie śmierci na pobojowisku przyrzekł rodzinom poległych zaopatrzenie. Spodziewał się, że wystarczy tylko ogłosić wolność wszystkich obywateli, uwolnić chłopów od ciężarów pańszczyzny, a naród poczuje się jednością, i staną do walki z potęgą rosyjską dziesiątki tysięcy — a takie powstanie będzie mogło mieć powodzenie i być protestem wobec całego świata. — Jednak oczekiwanie zawiodło...

Na wezwanie ujęła za broń ludność miejska, duchowieństwo, drobniejsza szlachta, a na uboczu trzymali się właściciele ziemscy, włościanie, a już jak najdalej żydzi. Stanęło do walki zaledwie 10.000 przeważnie młodzieży z wielkim zapałem, ale źle uzbrojonych, wojskowo nie wyszkolonych, nie zaopatrzonych należycie w żywność; dołączała się do tego zimowa pora, brak odpowiedniego wodza i taktycznego jednolitego planu. Od początku ciemne widmo beznadziejności odejmowało wiarę w powodzenie i w ostateczne zwycięstwo. Był to, raczej krok rozpaczy, która przenosiła śmierć na polu bitwy nad ciężkie dni niewoli.

Liczono na pomoc zagranicy od Francji, Anglji, Austrji, lecz ograniczyła się tylko do wyrażenia nam współczucia i wymiany not dyplomatycznych.

Walka się zaczęła. Zajaśniało znów polskie męstwo, duch odwagi — zarumieniły się śniegi szkarłatem przelewanej krwi. — Odniesiono zwycięstwa mniejsze pod wodzą Langiewicza pod Pieskową Skałą, Czachowskiego pod Stefankowem, Jeziorańskiego pod Kobylanką, Kruke-Heidenreicha pod Żyrzynem. — I tak pod osłoną lasów trzymały się oddziały powstańcze półtora roku, niepokoiły nieprzyjaciela wypadami, jednak widząc bezowocność swoich wysiłków zaprzestały walki.

Powstanie upadło; jednak nie upadła myśl o wolnej ojczyźnie.

Nastały teraz czasy niebywałego ucisku. Część powstańców wywieszano, a część zagnano do ciężkich robót na Sybir, dobra rodzin biorących udział skonfiskowano, nałożono specjalny podatek do osób polskiej narodowości. Cała polityka carskiego rządu godziła teraz w religię i polskość. Mnóstwo kościołów przemieniono w cerkwie, wydano zakaz budowania nowych a naprawiania starych kościołów bez pozwolenia rządu, usiłowano język rosyjski wprowadzić do nabożeństw katolickich, czemu się biskupi sprzeciwiali. Język polski zakazany w życiu publicznem mógł być tylko dozwolony w kółku rodzinnem...

A dziś?! Gdzie są cary, gdzie cesarze, gdzie trony hardych naszych prześladowców! Przed nami nasza ukochana ojczyzna wolna i niepodległa — okupiona wolność męstwem i krwią polskiego żołnierza! Jak orły do lotu tak synowie ojczyzny zerwali się do walki tym razem już ostatniej o **„wolność i niepodległość“**. To hasło przygłuszyło partyjne waśnie, a stworzyło legiony. — I znów jak dawni rycerze, biły się jak lwy i zdobywali najtrudniejsze pozycje, nie zrażeni ni głodem ni złamani cierpieniami. Za ich męstwo i ofiarne cierpienie całego narodu Opatrzność dała nam *wolność i niepodległość!*

I dziś żołnierz polski na kresach staje i odbiera w posiadanie ziemie od wrogów naszych, Poznańskie, Prusy Króle-

Francja.

Wybór prezydenta. Dnia 17. bm. odbył się w Paryżu wybór prezydenta Francji. Gazety już dłuższy czas przedtem wymieniały kandydatury rozmaitych dyplomatów. Wybrany został **Paweł Deschnel** ogromną większością głosów. Podobno *Clemenseau*, który także kandydował, ma się wycofać z życia politycznego — i pisać pamiętniki o wojnie.

Węgry.

Radio Węg. Biura kor. z Neuille donosi: Wręczenie traktatu pokojowego węgierskiej delegacji pokojowej nastąpi we czwartek 15. bm. o godz. 4. popoł. Węgry odstępują znaczne obszary na rzecz Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji.

Włochy.

„Deutsche Allg. Zt.“ donosi„ że dwie partje włoskie: „Avanti“ socjalistyczna i „Italia“ katolicka — odrzucają myśl przyłączenia do sojuszu Francyi i Anglji przeciw Niemcom. Nowa polityka Włoch **nie** będzie ani wrogą Francuzom, ani przychylną **Niemcom**, lecz będzie *narodowo — włoską.*

Liga Narodów.

W Paryżu odbyło się pierwsze posiedzenie Ligi Narodów dnia 16. bm. **Następne** posiedzenie ma być w Londynie.

Przed plebiscytem.

Oznaki bolszewickiej anarchji w **Czechach** są coraz bardziej widoczne, a rok **1920.** przyniesie dytkaturę proletarjatu z ulicy. Warstaty bolszewiekie pracują **pełną** parą, zwracając główną uwagę na **kolej** i **górnictwo. Wśród kolejarzy agituje cały sztab** ze znanym **komunistą** Brodem, a do górników dochedzą bolszewickie zasady z **Kładna.** Główni kierownicy **tego** ruchu są w **Moskwie** i **Szwajcarji. Jako** pierwszy skutek bolszewickiej agitacji trzeba uważać *wybuch strejku górniczego w Morawskiej Ostrawie i Karwinie.* Czeskie władze rządowe przewidują, że o ile strejk miałby trwać nadal, wówczas staną wszystkie koleje i transporty żywności. — Socjaliści czescy bratają się z bolszewikami i u siebie i na froncie. Oto w rejonie Irkucka 25.000 Czechów dobrowolnie (jak zwykle) poszło do niewoli bolszewickiej! W gospodarce wewnętrznej kraju bolszewicy pewnie będą mieć pierwszy głos. Początki tej gospodarki nie wesołe, bo jak donosi praska „Role“ podczas obrad komisji budżetowej Zgromadzenia Narodowego nad budżetem minist. aprowizacyi pokazało się, że dochody wynoszą **3 mil.** 120 tyś. K, a wydatki 15 mil. 355 tyś. K. Stwierdzono więc urzędowo **12 milionowy deficyt** — a co najśmieszniejsze — **nie zdołano dociec, skąd się wziął!** Prezydent rachunkow. trybunału Zawadil stwierdził lekkomyślną gospodarkę; a o księgach lub rachunkach — niema nawet słychu dychu! Niewiadomo, co o tej gospodarce powiedzą czescy rolnicy. Ich spółki rolnicze i kasy Raiffaisenowskie dostaną się w ręce niszczycielskich bolszewików, którzy w miejsce dotychczasowej oznaki szczęśliwego listka koniczyny wprowadzą bolszewicki „młotek ze sierpem“.

Do tego czeskiego raju zachęcają Czesi naszych górali ze *Spisza i Orawy.* Ze samolotów rozpuszczają odezwy nad N. Targiem, w okolicy Chabówki i Mszany Dolnej. Plebiscyt na Spiszu i Orawie ma się tak odbyć, że każdy otrzyma dwie kartki, jedną z napisem „**Polska**“, drugą z napisem „**Czechosłowacja**“. Wolno użyć tylko jednej kartki, **którą** zaklejoną w kopercie odbiera komisja i zaopatruje podpisami.

Czechy noszą na sobie widoczne symptomy zwyrodnienia moralnego i zupełnego zdemoralizowania wewnątrz kraju. Swiadczy o tem odezwa Związku sędziów czecho-słowackich do ludności. Sędziowie skarżą się na zanik poszanowania ustaw i przepisów republiki. Nic dziwnego — że aby porządek publiczny jako tako utrzymać, utrzymują Czesi 14 tysięczną armję żandarmów, podzieloną na 84 oddziały. Armji tej potrzebują Czesi do tłumienia ciągłych rozruchów a kosztuje ich to 75 milionów rocznie. Na dobitek wszystkiego proklamowano w Czechach odłączenie się od kościoła rzymsko-katolickiego i utworzenie samoistnej cerkwi pod nazwą „Cerkiew czesko-słowacka“. Tej proklamacji dokonano na podstawie wyniku głosowania walnego zjazdu „reformowanego“ duchowieństwa czeskiego w Pradze, gdzie na 211 głosów padło 140 za wnioskiem, 66 przeciw wnioskowi o „czeskiej cerkwi“.

„Prasky Veczernik“ donosi, że słudzy miejscy, którzy zdejmowali krzyże z P. Jezusem w lokalach publicznych, sądach, szkołach itp. — rzucali je następnie na wozy służące do wywożenia nawozów i miejskich śmieci! Mimo powołania czeskiej „cerkwi“ 5 tyś. księży czeskich i słowackich zachowuje wierność kościołowi i odprawia nabożeństwa w języku łacińskim według liturgji rzymskiej. Zaledwie w kilku kościołach wprowadzono msze w języku czeskim. Głęboko religijni Słowaccy księża i lud słysząc o ucisku religijnym w Czechach protestują przeciw nazwaniu czeskiej cerkwi „cerkwią czecho-słowacką“, ponieważ żaden ksiądz słowacki nie był na zgromadzeniu uchwalającem schyzmę. Jak głęboko lud słowacki jest przywiązany do kościoła katol. i katolickich księży, świadczy o tem deputacja 15 Słowaków celem odwiedzenia niewinnie więzionego ks. Hlinki, *Przez* Brodek, gdzie trzymają w więzieniu ks. Hlinkę, kazano im iść grupkami po czterech pod eskortą żandarmów. — Tym wszystkim czeskim łotrowstwom położy pewnie kres komisja plebiscytowa, która przybędzie do Cieszyna z końcem stycznia br. razem z oddziałem wojsk koalicyjnych. Komisja plebiscytowa dla Cieszyńskiego, Spisza i Orawy **ma wyjechać z Paryża w dniu 23. bm.**

Na Górnym Śląsku roi się od tajnych **agentów i prowokatorów pruskich.** „W pow. Bytomskim rozpoznano około 360 takich osobników. W przebraniu Hallerczyków grasują pruskie draby, prowadząc jawną antypolską agitację, a wszelkie sposoby obrony przed nimi są uniemożliwione przez pruskie władze. Wskutek tego stanu rzeczy rośnie rozdrażnienie polskiej ludności, nieustannie nagabywanej rozmaitymi donosami.

Skutkiem umowy o wymianie jeńców i amnestyi politycznej powracającego bohatera górnośląskiego Józefa Michalskiego aresztowały władze pruskie i osadzone go w więzieniu w Raciborzu. Interwencja Polaków u misji międzynarodowej w Gorzycach została bez skutku. Jest to oburzający fakt łamania obowiązujących umów przez butnych Prusaków. Według pism niemieckich już wybuchnął strejk kolejowy w całych Niemczech. Ten strajk niemieckich kolejarzy ma udaremnić transport wojsk koalicyjnych na górnośląski teren plebiscytowy. Polscy kolejarze uchwalili solidarnie udaremnić strejk i pracować nawet po 36 godzin, aby tylko ruch kolejowy odbywał się normalnie.

Mimo ucisku narodowego i paraliżowania narodowej pracy na Górnym Śląsku społeczeństwo polskie okazuje wielką odporność. Jako świadectwo tej niezachwianej woli i odporności polskiego społeczeństwa górnośląskiego zanotować trzeba powstanie instytucji oświatowej pod nazwą „**Polski Uniwersytet Ludowy na Górnym Śląsku**“ z siedzibą dyrekcji w Królewskiej Hucie. Uuniwersytet, przeznaczony dla najszerszych warstw ludowych, obejmujący 4 kursa, zaczyna pracę 13. bm.

Nareszcie nadeszła pocieszająca wiadomość: Niemcy opuszczają Górny Śląsk, aby zrobić miejsce wojskom koalicyjnym, które obsadzą teren plebiscytowy przed 26. bm. Pierwsze wkroczą wojska francuskie. Południowo zachodnią część terenu zajmą wojska włoskie, środkową wojska francuskie a północną wojska angielskie. Do dnia 29. stycznia ma być opróżniona część powiatu Raciborskiego, przyznaną Czechom, a następnego dnia mają tam wojść wojska czeskie. Berlińskie pisma skarżą się, że wszyscy niemieccy urzędnicy administracyjni muszą być usunięci a sądy doraźne zwycięzców będą kontrolowały niemieckie wyroki i prawa. Niemcy czynią starania, aby niemieccy landraci mogli pozostać na swych stanowiskach.

---

wskie, tam gdzie zakazana była polska mowa i słowo polskie więcej paść nie miało, i oddaje po długiej rozłące polskiej macierzy. — Spodziewamy się, że bracia nasi w częściach plebiscytowych nie dadzą się uwieść obietnicom i wrogom, nie zaprzedadzą swojego narodowego przekonania i sumienia, choćby ojczyzna na razie nie mogła zaspokoić ich codziennych potrzeb tak, jak należy.

Dziś już pragnęlibyśmy korzystać z dobrodziejstw pokoju i chcielibyśmy, by pług przeorał całą polską ziemię, przesyconą krwią i łzami pod przyszły siew.

Jednak jeszcze ani żołnierz nie może wrócić do rodzinnego ustronia, ani nie może spocząć miecz, skoro bolszewicka zaraza swoje żagwie zniszczenia chce przerzucić w nasze granice, i zatruć nią serce polskiego robotnika.

Co zdziałał bolszewizm dotychczas, wiemy. Nic dobrego, nic trwałego nie zbudował, a za to rzucił kraj bogaty i żyzny, Rosję w wielką ruinę i dla posiadających a nawet dla pracujących proletarjuszów jest najokrutniejszym tyranem.

Za murem piersi żołnierzy bezpieczeństwo dla narodu...

Spełniły się po pół wieku słowa odezwy Komitetu do narodu: „Tak ty wolność twoją, niepodległość zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach“.

Dziś gdy mamy wolność, dobrobyt i pomyślny rozwój społecznych stosunków nie osiągniemy bratnią nienawiścią, ani jątrzeniem stanów przeciw drugim, ani oglądaniem się na pomoc obcych, lecz przez **ofiarną, wytrwałą, sumienną pracę.**

Przyszłość przed nami!

F.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Znaczenie chrześcijańskich organizacji zawodowych.

Organizacja chrześcijańsko - zawodowa ma zadanie zapewnić klasie pracującej wyższą płacę i wlać w duszę robotnika miłość bliźniego w praktyce, ma zdobyć dlań obronę pracy, ma dać mu wreszcie zapomogi w nieszczęśliwych wypadkach i. t. p. Jednem słowem ma podnieść stanowisko społeczne chrześcijańskiego robotnika, i uprzystępnić mu korzystanie z nowoczesnej kultury i cywilizacji. Przez organizację chrześcijańską ma robotnik i robotnica uzyskać prawo do współdecydowania o warunkach pracy i płacy, i zniemego i ślepego narzędzia w ręku prowodyrów socjalistycznych, i kapitalistycznych ma się stać godnym powołania, zmierzającego do swego celu, oraz równouprawnionym członkiem społeczeństwa Polskiego. Organiz. chrz. zaw. ma podnieść najliczniejszą klasę społeczeństwa, z niewoli i nowoczesnego i pogańskiego ciemiądza, mają uświadomić o jej ludzkiej godności, otworzyć dla niej wrota do skarbca prawdziwej wiedzy i kultury chrześcijańskiej. Ten ogród nas robo-

tniczych do wiedzy, to rozpraszanie mroków ciemnoty, to zaiste największy postęp związków chrześcijańskich na polu kultury. Kulturę bowiem tworzy niejednostka, jak piszą socjaliści, lecz cały ogół, i realna praca wszystkich członków społeczeństwa. Wszyscy razem powinni pracować, wszyscy w swoim zakresie mają się przyczyniać do jej zbudowania; jedni rzucają idee i plany, inni dają materję do ich urzeczywistnienia, inni wreszcie dostarczają potrzebnych narzędzi, i w końcu jeszcze inni przy tych narzędziach pracują. I gdyby ta kultura była kierowana ręką chrześcijańskiej sprawiedliwości, toby korzyść z niej cała dziś równomierną. Więc smutne to, lecz prawdziwe, że korzyść z wytworzonej kultury w dzisiejszem społeczeństwie przypada jedynie tym, którzy dostarczyli tylko materjału surowego i narzędzi pracy. A ci zaś, którzy pracą duchową lub fizyczną tę kulturę naprawdę stworzyli, mają zaledwie tyle, by móc nędznie żyć, odżywiać, i nędznie mieszkać. W brudnych, źle urządzonych, niehigjenicznych fabrykach muszą robotnicy i ich żony, a nawet nieletnie dzieci pracować. W nędznych wilgotnych mieszkaniach, klasa robotnicza źle płatna, dotego zaślepioną czerwonym socjalizmem, pozbawiona wszelkiej moralności, wszelkich wyższych nadprzyrodzonych dążności zaczyna upadać coraz niżej i niżej.

(Dok. nast.)

J. J.

KRONIKA.

Z Białej. *Z Rady miejskiej.* Na piątkowem posiedzeniu Rady miejskiej dnia 9. bm. uchwalono podwyżkę podatku od zabaw z dotychczasowych 15% na 25%.

Kto się lubi bawić, będzie musiał odtąd więcej płacić podatku gminnego. Uchwalono dalej przebrukowanie ulicy Piłsudskiego i zapłacenie rachunku firmie Landau w wysokości 12461·35 K. Uwolniono naszych dorożkarzy od opłat za „placowe“. Radny p. Skut poddał pod uchwałę nową taryfę na fiakrów, obowiązującą na r. 1920. Za użycie fiakra jednokonnego przez kwadrans 5 K — dwukonnego 7·50 K.; przez 1. godz. 20 K — 30 K W nocy taksa podwójna. Jazda do stacji Biała lub Lipnik 10 K — 12 K, do Bielska 15 K — 20 K; w nocy podwójnie. Czas dzienny liczy się od 1/IV — 30/IX między 6 rano a 9 wiecz., noc od 9 wiecz. do 6 rano. Zaś od 1/X — 31/III, czas dzienny trwa od 7 rano do 9 wiecz. — noc od 9 wiecz. do 7 rano. Powyższa taryfa obowiązuje tylko w Białej; poza Białą ceny użycia fiakra zależne są od umowy. Do teatru lub stacji trzeba płacić z góry. W dorożce mogą być 3 osoby. Ręczne walizki są wolne od opłaty, ale za bagaż na koźle dopłaca się po 2 kor. od sztuki. Taryfa ta musi być umieszczona w dorożce na widocznem miejscu w celu usunięcia ewentualnych nadużyć.

P. Tramerowi przedłużono dzierżawę na 1 rok za opłatą 1200 kor. od 16/X. 1919. Uchwalono roczną pożyczkę 300.000 K z Banku krajowego na 6%.

W wolnych głosach radny p. Niżyński złożył oświadczenie, że krytykując na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 19. grudnia 1919. postępowanie milicjanta, który bez uprawniającej legitymacji chciał go rewidować, nie miał zamiaru występować przeciw Milicji, wogóle ani też jej obrażać. Radny Niżyński uznaję potrzebę rewizji przez Milicję i to zarządzenie szanuje, byle tylko działo się to według należytej formy i ściśle według przepisu. Burmistrz odczytał kilka pism w sprawie rewizji, dokonywanych między Bielskiem i Białą. Komenda placu jak i Milicji w Bielsku wyjaśnia, że rewizje opierają się na rozporządzeniu Rady Cieszyńskiej. Według tego rozporządzenia zakazuje się przenosić wszelkich artykułów w większej ilości, aby paskarzom uniemożliwić uprawianie lichwy żywnościowej na biednej ludności Białej i okolicy — zaś drobiazgów nie powinno się konfiskować. Radny p. Gross stawia wniosek, aby zwrócić się do Rady Nar. i Komitetu plebiscytowego z prośbą o usunięcie kontroli w Bielsku. Radny p. Plessner radzi wysłać deputację do Cieszyna z zapytaniem, dlaczego odmówiono nam cukru. P. Scholz domaga się, aby mąka i cukier przychodził do nas wprost z Warszawy. P. Wanke zapytuje, kiedy będą usunięte tablice z Wilhelmem. P. Mikulski domaga się wprowadzenia księgi uchwał, której dotąd niema i pyta, co słychać 3 milionami pożyczki na budowę szkół.

Burmistrz odpowiada, że bez referentów i sekretarzy nie może wszystkiemu podołać.

Teatr Polski T. S. L. w Białej. W niedzielę 18. bm. odegrał w sali Domu katolickiego Teatr T. S. L. komedję p. t. „Flirt“. Wstrzymujemy się od oceny artystycznej tego przedstawienia; jedna atoli rzecz bardzo niemile nas dotknęła, mianowicie obecność młodzieży szkolnej, a nawet dzieci ze szkół ludowych. Przecież treść i samo przedstawienie nie było budujące, raczej gorszące duszę dziecka. Co na to powiedzą wychowawcy młodzieży, którzy tam byli obecni i na wszystko patrzeli? Do tej sprawy powrócimy później.

„Wygodne“ ulice w Białej. Pewien obywatel nadesłał do redakcji taką notatkę: „Szedłem niedawno ulicą *Wenzelisa* w silnych, prawie nowych butach (nie wojskowych!) Wtem wpada mi noga w dziurę między kamieniami bruku. Usiłuję ją wyjąć — nie możliwe; dobywam więc sił — i noga wychodzi z buta, a but sobie spokojnie siedzi w dziurze. Chcę wyciągnąć przemocą but, udało mi się, ale musiałem przypłacić obcasem i częścią podeszwy. Zmaltretowany wróciłem do domu. Apeluję więc do poczucia „obywatelskości“ P. T. Magistratu i zapytuję: kiedyż wreszcie wybrukujecie porządnie tę ulicę?“ *F. K. B.*

Z Polski i ze świata.

Spoczynek niedzielny. Uchwalona przez Sejm ustawa o przymusowym spoczynku niedzielnym zostanie wprowadzona w życie z dniem 9. lutego.

Z Gdańska. Poczta telegrafy i telefony przechodzą w ręce polskie. Bawią w mieście fachowcy polscy p. p. Lenartowicz i Koźnierski. — Zaprowodzony został regularny ruch okrętowy między Kopenhagą (Danją) a Gdańskiem, — W niedzielę 10. bm. odbyło się poświęcenie pierwszej gdańskiej polskiej ochronki. — Wogóle gazety donoszą o polepszeniu się orjentacji polskiej w Gdańsku, gdyż gdańszczanie widzą rozwój miasta i portu tylko w ścisłem połączeniu z Polską.

W koresp. z Lipnika N. 3. T. B. zakradł się błąd drukarski, zamiast 6 K ma być 6 h.

Nadesłane.

Z dyrekcyi gimnazjum realnego w Białej dowiadujemy się, że egzamina półroczne dla prywatystów i prywatystek odbędą się w poniedziałek dn. 26. b. m.

Do Zarządów Ochronek, Subkomitetów Pomocy Dzieciom i Zarządów szkół.

W najbliższym czasie nadejdzie do P. K. P. D. w Białej większy transport kompletów, składających się z płaszczyków i pończoszek po cenie K 6 —; należy przeto zestawić spis dzieci najbiedniejszych i przedłożyć w P. K. P. D. w Białej. Przy spisie kierować się tylko nędzą dziecka. — Ponieważ płaszcze są nieuszyte, należy więc zorganizować komisję, któraby się zajęła uszyciem i rozdawaniem. — Sprawa wymaga pośpiechu. Dlatego spodziewamy się jak najrychlejszego załatwienia sprawy.

Zarząd P. K. P. D. w Białej.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie par. 16. ord. wyb. z dnia 12. sierpnia 1866, Dz. u. kr. l. 19, podaję do publicznej wiadomości, że

listy wyborcze wraz z wykazem wyborców

dla odbyć się mających wyborów do Rady gminnej wyłożone są do publicznego przeglądu w kancelaryi gminnej i że w terminie od

25. stycznia 1920 do włącznie 2. lutego 1920

można wnieść reklamacye codziennie od 8 do 12 godziny przedpołudniem i od 4 do 6 godziny popołudniu, w niedziele zaś i święta od godziny 9 do 12 przedpołudniem.

Lipnik, dnia 17. I. 1920.

Urząd gminny.

Jan Hoffmann m. p.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.